



W numerze :

Słów parę o Kole Naukowym przy Katedrze Biofarmacji i Farmakodynamiki

Maiko-Geiko. Marzenie Zachodu o kobiecie Wschodu

Księżyc w Słońcu

Kontrapunkt czyli studenci i praktyki zagraniczne

Numer przygotowali :

Michał Burdyński (IVF),
Magda Czajkowska (IVF),
Magda Chlewińska (IVF),
Anna Sakwińska (IVF),
Marta Radkowska (VF).

Zapraszamy do odwiedzania stron dla Studentów AMG:

www.pharmazone.amg.gda.pl

strona studentów Wydziału Farmaceutycznego AMG

www.extranet.amg.gda.pl

www.studenci.amg.gda.pl

Studenci .amg.gda.pl

odstona druga

Pod koniec wakacji zadebiutowała druga odstona popularnego serwisu studentów AMG Studenci.amg.gda.pl.

Zapraszamy do jej odwiedzenia.

Słów parę o Kole Naukowym przy Katedrze Biofarmacji i Farmakodynamiki

Niewielu wie o działającym Kole Naukowym przy Katedrze i Zakładzie Biofarmacji i Farmakodynamiki Akademii Medycznej w Gdańsku, kierowanej przez prof. dr. hab. Romana Kaliszana.

Spytałam kiedyś prof. A. Nasala, od kiedy istnieje Koło. Niestety, nie potrafił mi na to pytanie odpowiedzieć. Profesor zaczął się uśmiechać i wspominać osoby, które przychodziły do Katedry pod opieką prof. Jacka Petruszewicza. Widać było, że dla niego Koło to studenci, a oni byli zawsze.

To ja byłem pierwszym członkiem Koła - dumnie stwierdził kiedyś dr M. Marszał, były doktorant w Katedrze i Zakładzie Biofarmacji. Formalnie, Koło istnieje dopiero od 2001 roku, a pierwszymi opiekunami koła byli dr Tomasz Bączek i dr Michał Markuszewski. Od tego czasu ukazały się trzy prace naukowe w czasopiśmie o międzynarodowym zasięgu (*Journal of Pharmaceutical and Biomedical Analysis, Biomedical Chromatography*), których współautorami byli studenci - członkowie Koła, Ewa Szymańska, Marta Szczykowska, Barbara Sparzak, Łukasz Walijewski i Wanda Makowiecka. Wystąpienia członków Koła na studenckich konferencjach naukowych były wyróżniane bądź nagradzane trzykrotnie w 2003 i 2004 roku.

W 2005 roku ta mniej naukowa działalność Koła stała się bardziej widoczna. Był to m.in. udział M. Szankin i K. Jankowskiej w konkursie na plakat przeglądowy „Chemicznym okiem” czy udział M. Kurowskiej, M. Maruszak, A. Maryn, D. Kowalskiej, M. Radkowskiej w Festynie Promocji Zdrowia. Okazało się jednak, że i taka działalność jest potrzebna. „Nie sądziłam, że będzie tak duże zainteresowanie lekami OTC. Osoby w każdym wieku przychodziły, dzieliły się swoimi spostrzeżeniami, dopytywały się. Okazało się więc, że ludzie chcą być świadomymi pacjentami, tylko trzeba im w tym pomóc, zwrócić na niektóre rzeczy uwagę, a nieścisłości wyjaśnić.” – stwierdziła Dominika Kowalska, jedna z uczestniczek Festynu.

Obecnie Koło liczy dwudziestu członków. Zajmuje się badaniami w dziedzinie farmakologii doświadczalnej pod opieką dr A. Radwańskiej bądź badaniami w zakresie systemiki: proteomiki pod opieką dr. T. Bączka i metabolomiki pod opieką dr. M. Markuszewskiego. Mimo iż formalnie Koło ma trzech opiekunów, to tak naprawdę wszyscy pracownicy służą studentom pomocą i radą.

Nie wiem, jak będzie wyglądać działalność Koła za trzy, pięć lat. Wiem jedno, Koło to studenci.

Z podziękowaniami dla całej Katedry i Zakładu Biofarmacji i Farmakodynamiki za to, iż umożliwiają nam wносить, choć niewielki wkład, w rozwój nauki.

Marta Radkowska

Maiko-Geiko Marzenie Zachodu o kobiecie Wschodu

Japońskie słowo gejsza składa się z wyrazu gei (sztuka) i sha (człowiek). Gejsza określa więc kogoś uprawiającego jakiś rodzaj sztuki, innymi słowy artystę. Niestety na całym świecie, nie wyłączając Japonii, gejsze odbierane są jako prostytutki.

Rzeczywiście, zdarzają się gejsze, który robią dodatkowy użytek ze swojego ciała. Jednak takie kobiety nie zasługują na miano gejszy. Japońskie „kobiety sztuki” są wyszkolonymi tancerkami, śpiewaczkami, instrumentalistkami i jednocześnie dowcipnymi rozmówczyniami. W rozmowie śmieją się z żartów klientów, nie poruszając nigdy tematów dotyczących swojego życia prywatnego. W barwnym, wieczornym życiu japońskich herbaciarni kobiety te nie mogą pozwolić sobie na miłość.

Zawsze otoczone tajemnicą kryją w sobie często historie pełne rozczarowań, niespełnionych marzeń... Kolorowe życie w japońskiej dzielnicy rozrywki zostało bardzo wiernie opisane przez Artura Goldenę w książce „Wyznania gejszy”. Choć świat ten odchodzi już do przeszłości, to klient z odpowiednio zasobnym portfelem nadal może zamówić sobie towarzystwo gejszy. I nie będzie się ona różniła ubiorem i zachowaniem od swoich sióstr, które robiły to samo przez stulecia. Ostateczne wątpliwości powinien rozwiać fakt, iż w 1957 roku w Japonii zniesiono legalną prostytucję, natomiast profesję gejsz zachowano. Tradycyjnym określeniem społeczności gejsz jest „świat wierzb i kwiatów”, ponieważ każda z tych kobiet musi być piękna jak kwiat oraz mocna i giętka jak wierzba.

Aby przeżyć w tym świecie i osiągnąć wysoką pozycję zawodową gejsze muszą spędzić wiele godzin na pielęgnacji swojego ciała i nauce przeróżnych czynności od grania na instrumentach, poprzez taniec aż do specyficznego sposobu rozmowy. Rozmowa, która przekona mężczyznę, że wszystko jest możliwe, że warto, wrócić do tej samej herbaciarni i pić potwornie drogą whisky.

Gejsze od zawsze budziły fascynację, niezależnie od tego czy stawiały pierwsze kroki w zawodzie (maiko-praktykantki), czy królowały od lat w czasie nocnych spotkań towarzyskich w japońskich dzielnicach rozrywki (geiko- dojrzałe gejsze).

Można by zadać pytanie, dlaczego gejsze są tak cenione? Joanna Bator na kartach swojej książki „Japoński wachlarz” odpowiada na to w ten sposób: „Bo sprzedają nie seks lecz fantazję”. Ich rolą jest „być króliczkiem, którego można gonić, ale (raczej) nie moż-

na złapać”. Jeśli ktoś chciałby bliżej przyjrzeć się temu okrutnemu światu, zachęcam do przeczytania książki Artura Goldeny „Wyznania gejszy”.

Ania Sakwińska



Gejsza w tradycyjnym stroju

Dobrze wiemy, ile fantazji i twórczego wysiłku wymaga od nas czasem wierne przetłumaczenie naszego nastroju na język Internetu... Czy zastanawialiście się, jak z tym okrutnym problemem radzą sobie Japończycy...? Oto co redakcja *Remedium* odkryła przeszukując sieć:

(^_^)	uśmiech	(;_;	płakać
(^o^)	być szczęśliwym	('_?)	nie rozumieć
\(^o^)	podziwiać, cieszyć się (<i>banzai!</i>)	(^O^)	ziewać
\(^_^)/	obejmować, przytulać	(@_@)	być zdumionym
(^^)//	bić brawo	(>_<)	„auć” (porażka albo ból)
p(^)q	życzyć szczęścia (trzymać kciuki)	(-_-)zzz	nudzić się
('x')	nie chcieć / nie móc powiedzieć	(*_*)	być przerażonym albo...zakochanym
(*^_^*)	zawstydzić się	W(^O^)W	krzyczeć ze złości
(^_-)	porozumiewawcze mrugnięcie	(.^.)/~::~	machać na pożegnanie, żegnać
(T.T)	melancholia, smutek	m(_ _)m	ukłon na klęczkach

Księżyc w Słońcu

Każdy, kto 29 marca tego roku spojrzął na Słońce przez przydymione szkło lub okulary przeciwsłoneczne miał szansę obserwować jego częściowe zaćmienie.

Odkąd na Ziemi żyje człowiek, to zjawisko z jednej strony bardzo przerażało, gdyż w środku słonecznego dnia nagle robiło się ciemno jak w nocy, jakieś czarne koło przestaniało Słońce i widać było gwiazdy, a po kilku minutach wszystko wracało do poprzedniego stanu.

Z drugiej jednak fascynowało, jak malutki przecież

Księżyc przestaniał ogromne i jasne Słońce. Dziś już znamy rozwiązanie tej zagadki.

Każdy, kto wyjdzie w słoneczny dzień na dwór, zauważy, że podąża za nim cień rzucany na ziemię przez stojące na drodze promieni słonecznych własne ciało. Podobna rzecz dzieje się w trakcie zaćmienia Słońca, kiedy Księżyc znajdzie się pomiędzy Słońcem a Ziemią, rzuca na nią swój cień. W miejscach, gdzie Księżyc dokładnie „wpasuje się” w tarczę Słońca, mamy zaćmienie całkowite. Wokół tego obszaru rozciąga się

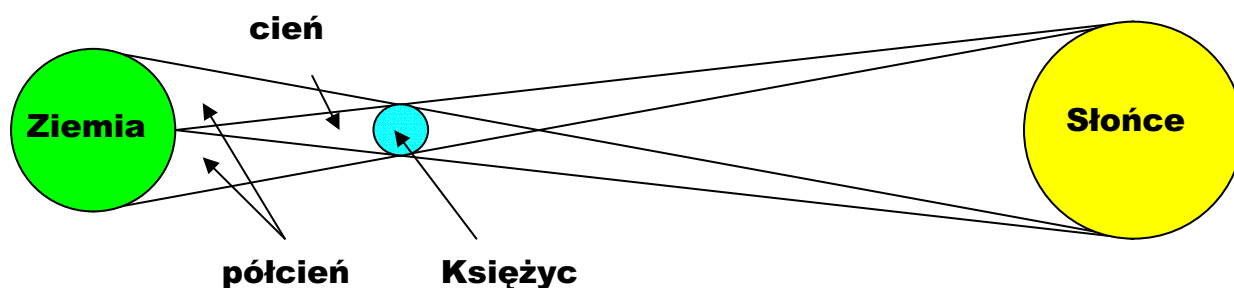
pas, w którym Słońce jest tylko częściowo zasłaniane przez Księżyc i tam można obserwować zaćmienie częściowe. Słońce, kiedy się na nie patrzy, przypomina rogal lub nadgryzione koło. Często zdarza się, że w czasie zaćmienia Księżyc jest w swoim najdalszym położeniu od Ziemi, wtedy nie zasłania on całego Słońca tylko część, pozostawiając widoczny pierścień. Takie zaćmienie astronomowie nazywają obrączkowym, bo obserwowane przypomina olbrzymią, ognistą obrączkę.

W Polsce przez ostatnie kilka lat można było obserwować zaćmienia częściowe, nie tak spektakularne jak całkowite. Dopiero 7 października 2135 roku Słońce całkowicie przestoni niebo nad Europą, w tym Polską (sic!). Co ciekawe, zaćmienia całkowite nie będą występowały zawsze. Za jakieś 600 milionów lat Księżyc oddali się na tyle od Ziemi, że nie będzie w stanie w pełni zasłonić tarczy Słońca. Za to będzie można obserwować zaćmienia częściowe i obrączkowe.

Michał Burdyński



Zaćmienie obrączkowe



Zasada powstawania zaćmienia całkowitego i częściowego

Kontrapunkt czyli studenci i praktyki zagraniczne

Wśród studentów zapanowała moda na zagraniczne praktyki. Postanowiliśmy zapytać studentów – praktykantów o ich wrażenia po odbyciu takiej praktyki. Z jednej strony dwie polskie studentki, które były na praktyce w Czechach, z drugiej czeska studentka w Polsce.

Rozmowa z Michaliną Baranowską i Anną Janczewską, studentkami IV roku farmacji.

Na czym polegają praktyki zagraniczne, dla kogo są przeznaczone?

Ania: Praktyki zagraniczne odbywają się podczas wakacji, są przeznaczone dla studentów, którzy ukończyli minimum III rok i należą do Młodej Farmacji. Jest to organizacja działająca pod skrzydłami Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Jakie warunki musi spełniać osoba, która chce wyjechać na takie praktyki?

Michalina: Musi należeć do Młodej Farmacji, złożyć wniosek przez Internet i czekać na odpowiedź z danego państwa (ilość miejsc jest ograniczona, a ich przyznawanie zależy od zarządu MF). Procedura nie jest skomplikowana, a wszelkie problemy pomagają rozwiązać przewodnicząca Młodej Farmacji – Joanna Karnowska oraz przewodniczący zarządu ogólnopolskiego – Janusz Gawlik.

A: W każdym kraju, w którym znajduje się Młoda Farmacja jest też opiekun praktyk wakacyjnych. Zajmuje się zorganizowaniem zakwaterowania, przydzieleniem do konkretnego miasta, apteki lub katedry na uczelni. Praktyki to nie tylko praca w aptece otwartej, ale także szpitalnej oraz na uniwersytetach.

M: Oczywiście zaangażowanie w działalność MF ma duży wpływ na kolejność przyznawania miejsc:). Podczas ubiegłych wakacji opiekowałyśmy się studentami z Egiptu, którzy przyjechali do nas na praktyki.

Gdzie pracowaliście i mieszkaliście?

M: Moja apteka należała do sieciowych, a Ani była tradycyjną z rozbudowaną recepturą. Pracowałyśmy około sześciu godzin dziennie.

A: Nasza praca polegała na przyjmowaniu dostaw leków, wykonywaniu leków recepturowych i poznawaniu zasad panujących w czeskiej aptece. Bez obaw, nie były one takie, jak czeskie filmy:)

M: Mieszkałyśmy w akademiku w 2-osobowych pokojach o wysokim standardzie za przystępną cenę (70 koron czeskich/dobę). Jednak niektóre kraje gwarantują darmowe zakwaterowanie.

Czy udało wam się zawrzeć dużo znajomości?

A: W naszym akademiku poznałyśmy grupę studentów ze Szkocji, Hiszpanii, Łotwy, Serbii, a nawet Kuwejtu. Podobnie jak my odbywali wakacyjne praktyki. Poza tym poznałyśmy wielu Czechów, z którymi widywałyśmy się codziennie – w aptece, akademiku itp.

Mając możliwość porównania praktyki polskiej i zagranicznej, którą uważacie za lepszą?

M: Trudno jest mi powiedzieć, bo podczas obu nauczyłam się wielu nowych i przydatnych do pracy rzeczy, ale wydaje mi się, że receptura w Czechach jest nowocześniejsza – stosowałam tam podłoża maściowe, które w naszych aptekach są jeszcze rzadkością.

Czy miałyście jakieś przygody podczas pobytu w Czechach?

M: Całe mnóstwo... Począwszy od dojazdu, poprzez rozmowy z miejscowymi, aż do pracy w aptekach. Okazało się, że nasze języki nie są aż tak podobne, jak by się mogło wydawać, a znajomość angielskiego nie jest powszechna...

A: ...ale i tak miejscowi byli bardzo sympatyczni, starali się nam pomagać i próbowali nam pokazać, jak bardzo interesują się Polską:).

Jesteśmy sąsiadami Czechów, ale czy zauważyliście jakieś różnice?

A: Oczywiście, mamy całkiem inne kuchnie. Tam króluje mięso i tradycyjne knedliki:), szkoda, że warzywa są tak mało popularne.

M: Różnimy się także temperamentem:). Czesi są bardzo opanowani, trudno wyprowadzić ich z równowagi – zauważyłam to u mojej szefowej:). Nigdzie się nie spieszą - nawet ulewa ich nie przeraża:).

Jak spędzaliście wolny czas? Co przywieźliście do Polski? a może kogo?

A: Dużo czasu spędzałyśmy na podróżowaniu. Godne polecenia są oprócz Pragi: Nove Mesto nad Metuji z pięknym zamkiem i ogrodem, Kutna Hora z kopalnią srebra i muzeum alchemii, a także Kuks z muzeum farmacji – apteka z XV wieku.

M: Przystojnych Czechów niestety nie spotkałam, więc musiałam zadowolić się zakupami. Naszym ulubionym czeskim słowem stało się *sleva* - wyprzedaż:).

Jakie są zalety i wady praktyk zagranicznych?

M: Praktyki zagraniczne dają możliwość zawarcia nowych znajomości, poznania innych kultur, a przede wszystkim porównania warunków pracy w naszym przyszyłym zawodzie.

A: Jest to dobre połączenie przyjemnego z pożytecznym – wszyscy musimy odbyć praktyki, ale możemy przy tym miło spędzić czas na poznawaniu nowych miejsc i osób:).

Dziękuję za rozmowę

Magda Czajkowska

Relacja Zuzany Horová z Czech.

I chose Poland as a place for my pharmaceutical practice because I had never been there before. I wanted to know something about Polish history, nature and to meet new people. I had my practice in the city of Gdansk for one month and it really was my best holiday I have ever had.

I saw the most of Gdansk and it's surrounding during my first week because there was a group of pharmaceutical students from Ukraine and I could join them. Polish pharmaceutical students made a lot of trips and excursions for them. We visited Pharmaceutical Faculty in Gdansk, Cosmetics factory Oceanic, the old castle in Malbork, national park of Leba, the peninsula of Hel, cities of Sopot and Gdynia, Oliwa park, historical centre and many other places in Gdansk.

During my staying there I met a lot of students of medicine who had their practise there, too. They had an organised programme and we (pharmaceutical students) could join them. It was very hot weather in Gdansk during this July so we spent our time together on the beach and on parties in Sopot

And something about my practise there: I worked at the Pharmaceutical Faculty in the laboratory of analytical chemistry during the first two weeks.

I did my work with two Spanish girls and professor Pavel Konieczynski who was very nice to us. We did measurement of some metal elements in the plant samples and I even tried to do atomic absorption spectrophotometry. I spent my last two weeks in community pharmacy and I liked it even though there was not enough work for me. I made ointments, put medicine into shelves,...

As I expected I met a lot of people from almost the whole world – from Hungary, Singapore, Spain, Portugal, Great Britain, Ukraine, Macedonia, Brazil and of course from Poland. We lived all together on one floor in the student dormitory. The only thing I didn't like was that there wasn't any student canteen open during the holidays.

I really liked spending my time in Gdansk and I have very nice memories to this summer.

Zuzana Horová from the Czech Republic